

Niech żyje rząd Robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty: W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 50.— Na prowincji miesięcz. " 58.— Zagranicą " 75.—



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Ceny ogłoszeń: w tekście (przed kron.) Mk. 15 zwyczajne drobne za jeden wyraz " 1 Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobn. pism). Ogłoszenia firm zagranicznych • 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedynczy w Warszawie 2 mk. na prowincji 2.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w srody.

W środę, dnia 14 lipca r. b. o godz. 6 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedm. 66, odbędzie się Wielki Wiec w sprawie sytuacji politycznej. Przemawiać będą towarzysze posłowie i radni: Barlicki, Daszyński, Jaworowski, Piłacki, Szczypiorski, Ziółkowski i inni. Towarzysze, stawcie się licznie!

Endecja przy robocie.

Pisać historję stroniotwa narodo-demokratycznego znaczyloby pisac historję upodlenia polskich klas posiadajacych, dorabiajacych się groza pod jarzmem niewoli narodowej. Endecja jest wyrazem tego spustoszenia moralnego i zaniku godności narodowej, które mogły wykwitnąć tylko w atmosferze potrójnej niewoli politycznej, kiedy to trzeba było żyć i używać, zginać kark przed zaborcami, a zniekanemu narodowi mydlić oczy frazesami narodowemi.

Od chwili odzyskania przez Polskę niepodległości endecji dostała się ta sama rola, co klasom posiadającym w innych krajach. Ale dziedzictwo, przekazane jej przez długoletnią niewolę, dało jej do ręki metody walki, nieznanne w innych krajach.

Wszędzie klasa robotnicza ciężkie stacza walki z klasami posiadającymi, ale walka ta odbywa się jawnie, otwarcie. Rzeczy nazywane są po imieniu. Tam, gdzie kapitał jest potęgą i przeciwstawia się potężnej klasie robotniczej, tam obie strony nie bawią się w maskaradę, nie ukrywają istoty walki w gąszczu słów. U nas niema jeszcze silnej klasy wielokapitałistycznej, niema silnego stanu średniego, jest za to podupadająca na znaczeniu klasa obszarnicza, jest potęga kleru, jest antysemityzm dorabiającego się kupczyka, jest wreszcie ciemnota nagnanna. Wszystkie te braki społeczne i cały ten niedorozwój gospodarczy naszego kraju znajdują swoje odbicie w partji N.-D., która dlatego wciąż rozsypuje się na filje, że warstwy, na których ona się opiera są w stanie zmiennym, nietrwałym, a przebywanie różnych grup społecznych pod jedną formą partyjną długo utrzymać się nie może. Warstwy te i grupy są w obecnym okresie dziejowym przeważnie przeżytkiem społecznym, w produkcji i twórczości narodu stanowią raczej przeszkodę na drodze jego rozwoju, aniżeli w czemkolwiek przyczyniają się do tego rozwoju.

Uwzględniając wszystkie te momenty, nie trudno już wyrobić sobie pojęcie o polityce partji, którą jeden z publicystów przed laty nazwał partją „hańby narodowej“. Partję tę o mozaikowym składzie, będącym zlepkiem nieprodukcyjnych elementów i grup społecznych, żyjącą, przejętą z okresu niewoli taktyką zmiennej z powierzchni Polski nieublagany, a sprawiedliwy czas, gdyż kryje ona w sobie za-

rodki śmierci, nie posiadając żadnych zadatków życiowych.

Nie podejmuje też z nią polemik, uwilaszczających honorowi uczciwych ludzi, a już najmniej pragniemy podzielać na nią słowem, lub argumentem, gdyż na to wcale nie jest wrażliwą, a walka między nami, a nią nie rozstrzygnie się na łamach prasy. Jeżeli poświęcamy jej nieco uwagi, to jedynie w celu odparcia zbyt już jasnarawych kłamstw, mogących znaleźć posłuch lub wiarę u nieorientujących się czytelników endeckich pism, a szczególnie ze względu na krytyczną chwilę przez nas przeżywaną.

Od kilku bowiem tygodni, t. j. od chwili, gdy położenie na froncie zaczęło nie dopisywać armji polskiej, Endecja poczuła się w swym żywiole. Oto moment, gdy można odegrać się na wielkiej loterii politycznej! Oto chwila, gdy można złapać tłuste ryby w zamkniętej wodzie! O cóż idzie? O dwie wielkie stawki. Wiemy wszyscy, jak Endecja szczyła do wojny przeciwko bolszewikom, jak wzywała do pochodu na Moskwę, jak słyszeć nie chciała o pokoju z Rosją, póki „Lenin i Trocki siedzą na Kremlu“.

A gdy cele wojny przybrały inny kierunek, aniżeli pragnęli endecy, to wówczas ci nie wypowiedzieli się za pokojem, ale tylko za dalszym pochodem na Moskwę, a jeśli już miał być pokój, to tylko na modłę endecką. Dziś endecja z wrodzoną jej obłudą twierdzi, że przyczyną niedojścia do skutku rokowań pokojowych na początku r. b. była sprawa Ukraińcy. A przecież każdy wie, i endecja o tem wie, że rokowania rozbiły się o historyczny już dziś Borysów, w obronie którego murem stanęła endecja i prasa endeckska, że jedynie socjaliści śmiało wołali, aby nie rozbijano rokowań pokojowych o dziurę borysowską. Tego piętna głupoty i śmieszności, jaką okryła się endecja i wszystkie klasy posiadające w okresie rokowań i sporu o Borysów, nie zmyjęcie z siebie, panowie endecy, żadnem kłamstwem i żadnem przekręcaniem.

P. P. S. od roku walczy o pokój i od roku Endecja i jej ogonki stale i niezmordowanie walczy przeciwko pokojowi. Nawet dziś, a szczególnie dziś. Bo oto endecja korzysta z niepowodzeń na froncie, by po pierwsze swój cel wojny przemycić — obalenie bolszewizmu, a powtóre — i to jest u niej bodaj że waż-

niejsze — zwyciężyć „wroga wewnętrznego“, t. j. zgniebić ruch robotniczy. Dwa wielkie cele przyświecają tedy endecji, warte trudu i zachodu: zwycięstwo nazewnątrz i zwycięstwo wewnątrz.

By pierwszy osiągnąć cel, zatrabiono w róg endeckiego hurra-patrijotyzmu i wszczęto agitację na rzecz dalszej wojny, aż do zwycięstwa. Dla dopięcia drugiego celu rozpięto w niesłychany sposób namiętność szumowin społecznych, puszczono w ruch cały aparat kłamstw i oszczerstw, a przede wszystkim nie dopuszczono i nie dopuszcza się za żadną cenę do zmiany rządu w Polsce.

Pod płaszczykiem uratowania Polski od niebezpieczeństwa najazdu, endecja z całym wysiłkiem skazańca chwytającego się ostatniej deski ratunku, chce zabezpieczyć swe panowanie w Polsce. A stać się to może tylko wówczas, gdy nie stanie widma rewolucji ani na granicy kraju, ani wewnątrz kraju.

Oto tło społeczne obecnej walki, toczącej się ze wzmożoną siłą, a łagodnie zakrywanej zasłoną powszechnego zapалу wojennego.

Oto dlaczego teraz, gdy wytworzyła się sytuacja tego rodzaju, że polityka wojenna endecji zbankrutowała za kretelem, że trzeba ponosić odpowiedzialność za tę politykę, a jednocześnie nie chce się wypuścić z rąk oguli rządu — endecja rozpoczęła obłudną grę. Z jednej strony woła w niebogłosy o dalszą wojnę, ba, o zwycięstwo, a z drugiej sama przyjuje poddyktowane jej przez Lloyd George'a warunki pokojowe! „Bardzo ciężkie warunki“ — jak twierdzi prasa endeckska. Drze się szaty z powodu utraty Mińska i wyraża się na-

dzaje, że „nowym wysiłkiem utracone terytorjum odzyskamy“, a jednocześnie kładzie się podpis pod żądania Ententy, wiedząc doskonale, że zgoda na te żądania wyłącza wszelką możliwość odzyskania utraconego terytorjum. Drażni się w demagogiczny sposób uczucia patriotyczne mieszkańców Wilna, by jednocześnie ukryć to, co zanzucają „federalistom“, a co robią nie federalści, lecz rząd polski, rząd endeckie z Grabskim na czele i z ks. Sapiełą, jako ministrem spraw zagranicznych.

Teraz endecja, zawczasu czując całą ohydę swej podwójnej gry, stara się zrzucić wszelką winę za zbrodniczą swą politykę na socjalistów. Dalej wzywa na wojnę, woła o zwycięstwo, bo to odwraca wzrok mas od polityki wewnętrznej i pozostawia rządy kraju w ręku endecji. Ze wzmożoną siłą nawołuje do „strzeżenia frontu wewnętrznego przed czynnikami wyrotoweni i rewolucyjnymi“, by w chwili odpowiedniej rzucić podbechtane masy białej gwardji endeckiej na robotników, maszcząc się w ten sposób za kłęskę własnej polityki zagranicznej i kapitulację wobec Ententy.

Klasa robotnicza bacznie przypatrując się musi kontrrewolucyjnym płamom endecji, całej tej historycznej, niepoczytalnej, a przecież planowej alceji bankrutów endeckich.

Spełnić swą powinność socjaliści i niepodległościowca, pilnie patrzeć na ręce, ostrzegać nóż do „przelewania morza krwi brańniej“ — oto obowiązek każdego P. P. S.-owca i każdego uczciwego robotnika.

J. M. B.

Czy wszystko?

Według opinji naszej prasy uczyniono wszystko dlatego, aby kraj został obroniony: w ciągu dni paru cała uwaga społeczeństwa została zwróconą w kierunku organizacji poboru ochotniczego, czytamy moc uchwał, które mówią wyraźnie o woli narodu do walki w obronie bytu państwa. A jednak — czy uczyniono wszystko dla obrony państwa?...

Kryzys na froncie jest tylko odpowiedzialniem głębszego kryzysu wewnątrz państwa — kryzysu głębszego i dawniejszego, niż się ogólnie myślimy. Kryzys państwowy dotyka się u nas od chwili, gdy dawna Rzplita szlachecka przestała istnieć, przekazując następnym pokoleniom swój testament, Konstytucję 3-go Maja, do niedawna nieznaną i zapomnianą, dziś będącą sztandarem klas posiadających, a le nieznaną im nie mniej, niż wtedy, gdy za wspomnienie o niej wędrowało się do dziesią-

tego Pawilonu. Kryzys ten — to przeżycie się warstwy szlacheckiej, to brak dostatecznych podstaw ekonomicznych, a, powiedzmy, nieraz i moralnych w warstwach ludowych do ujęcia władzy w narodzie. Kryzys ten — to kryzys roku 1830 — gdy nie umiano obudzić do życia chłopów, kryzys roku 1846, 1848, wreszcie 1863... Dziś występuje on w postaci tem ostrzejszej, że warstwa włościańska dojrzała do władzy, a jednak jej otrzymać nie może... Należymy dzięki niewoli politycznej do Wschodu Europy: gdy sprawę agrarną Zachód ma uregulowaną dzięki Wielkiej Rewolucji Francuskiej, Wschód sto zgorą lat czekał musiał na Wielką Rewolucję Rosyjską, która ją właśnie — pomimo woli jej przywódców — reguluje. I cóż dzieje się w Polsce w chwili przełomowej — co dzieje się w państwie, które stoi na rubieży? Czyż istotnie uzbrojeni jesteśmy dostate-

